

Aleksandra Skrzypietz

ORCID: 0000-0003-1504-9950
Uniwersytet Śląski w Katowicach
aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl

„W braterskiej przyjaźni”. Działania dyplomatów francuskich w Rzeczypospolitej w pierwszych latach panowania Jana III

**“In Brotherly Friendship”: The Actions of
French Diplomats in the Polish–Lithuanian
Commonwealth during the Early Years of the
Reign of John III**

Abstrakt

Celem artykułu jest pokazanie podwójnej misji ambasadorów nadzwyczajnych Francji w Polsce. Pierwszy z nich, biskup marsylski Toussaint de Forbin Janson, poparł kandydaturę Jana Sobieskiego do tronu, czym zyskał sobie przychylność elekta. Wkrótce potem do Rzeczypospolitej przybył markiz François Gaston de Béthune, szwagier małżonki królewskiej, i odtąd wysłannicy mieli wspólnie działać na rzecz współpracy nowego władcy z Ludwikiem XIV. Okazało się jednak, że obaj mają na uwadze także prywatne korzyści, co wywoływało napięcia pomiędzy nimi. Kłopoty z wypełnieniem misji powiększały frustrację dyplomatów. Artykuł został oparty na analizie depesz, pisanych wspólnie lub przez każdego z wysłanników z osobna, kierowanych do króla francuskiego lub jego

ministra. Wydaje się, że osiągnięcia biskupa marsylskiego u progu jego pobytu w Rzeczypospolitej i powinowactwo markiza z parą królewską powinny wpłynąć na postawę Jana III i zapewnić jego przychyłność wobec dyplomatów. Z upływem czasu okazało się jednak, że król polski chciał wyciągnąć korzyści ze zbliżenia z Francją, ale nie zamierzał realizować jej oczekiwań wbrew własnym interesom. Wskutek tego ambasadorowie napotkali poważne trudności w nakłonieniu monarchy do podjęcia zapowiadanych działań. Nie udało się więc dyplomatom wypełnić misji, którą im powierzono. Z ich korespondencji wynika także, że pilnując własnych profitów – czego nie ukrywali – nie zawsze byli skłonni stosować się do poleceń przychodzących z dworu francuskiego.

Słowa klucze: dyplomacja, ambasadorowie, Jan III Sobieski, Maria Kazimiera, Ludwik XIV

Abstract

The aim of the article is to show the double mission of the extraordinary ambassadors of France in Poland. The first of them, the bishop of Marseilles Toussaint de Forbin Janson, supported the candidacy of Jan Sobieski for the throne, which gained him the favor of the elect. Shortly afterwards, François Marquis de Béthune, Marie Casimire's brother-in-law, arrived in the Commonwealth and from then on, the envoys were to work together for the cooperation of the new ruler with Louis XIV. However, it turned out that both also had their own private benefits in mind, which caused tensions between them. Problems with fulfilling the mission increased the frustration of the diplomats. The article is based on the analysis of diplomatic dispatches written jointly or by each of the envoys separately addressed to the French king or his minister. It seems that the achievements of the bishop of Marseilles at the beginning of his stay in the Commonwealth and the affinity of the marquis with the royal couple should have influenced the attitude of Jan III and his favor towards the diplomats. Meanwhile, as time passed, it turned out that the Polish king wanted to benefit from the rapprochement with France, but was not ready to fulfill its expectations against his own interests. This meant that the ambassadors encountered serious difficulties in persuading the monarch to take the announced actions. The diplomats did not manage to accomplish the mission entrusted to them. Their correspondence also shows that, while looking after their own profits – which they did not hide – they were not always willing to follow the instructions of the French court.

Keywords: diplomacy, ambassadors, John III Sobieski, Maria Casimire, Louis XIV

Kłeska kandydata wspieranego przez Francję w elekcji 1669 r. sprawiła, że pięć lat później Ludwik XIV nie zamierzał angażować się w walkę o tron polski. Ambasador francuski biskup marsylski Toussaint de Forbin Janson miał jedynie przeszkodzić w sukcesie wspieranego przez cesarza Karola de Lorraine¹. Zadanie nie było łatwe, gdyż na księcia czekała królowa-wdowa Eleonora Maria Józefa Habsburg. Miał ją poślubić, co oznaczało, że nie będzie trzeba szukać małżonki dla nowego władcy i zapisywać kolejnej poprawy, obniżając dochody skarbu².

Gdy dyplomata francuski pojawił się nad Wisłą, zwróciła się doń marszałkowa wielka koronna Maria Kazimiera Sobieska z propozycją, by poparł kandydaturę jej małżonka. Wydaje się, że nie działała z własnej inicjatywy i bez zgody Sobieskiego³. Pośredniczyła w kontaktach z dyplomata i być może miała dawać ochronę imieniu marszałka. Gdyby jego kandydatura nie znalazła szerszego poparcia, to ją można by było obarczyć winą za niewczesne pomysły. Boleśnie doświadczony wynikami poprzedniej elekcji i trudnym dlań panowaniem Michała Korybuta, Sobieski z pewnością nie był gotów na obiór monarchy związanego z cesarzem, otoczonego współpracownikami zmarłego władcy⁴. Ponadto Wiedeń nie przyszedł Rzeczypospolitej z pomocą w wojnie z Turcją, a była nadzieja, że Francja udzieli jej wsparcia dyplomatycznego w Konstantynopolu. Wydaje się zatem, że marszałek pragnął korony,

1 *Mémoire pour servir d'instruction au Sieur Evêque de Marseille allant de la part de Sa Majesté ambassadeur extraordinaire en Pologne*, 30 X 1674. *Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la révolution française*. Pologne, oprac. L. Farges, t. 1 (Paris: Ancienne Librairie Germer Baillière et Felix Arcane editeur, 1888), 122.

2 Otto Forst de Battaglia, *Jan Sobieski król Polski* (Warszawa: PIW, 1983), 63–67; Zbigniew Wójcik, *Jan Sobieski (1629–1696)* (Warszawa: PIW, 1994), 215–217; Janusz Woliński, „Poselstwo Krzysztofa Schaffgotscha na elekcję polską 1674 r.”, w: Janusz Woliński, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego* (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1960), 100–124.

3 Wójcik, *Jan Sobieski*, 219. Zob. Aleksandra Skrzypietz, „Damy polskie wobec elekcji w 1669 roku w przekazach wysłanników cudzoziemskich”, w: *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Elity w państwie polsko-litewskim*, red. Aleksandra Barwicka-Makula, Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański (Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2023), 70–89.

4 Aleksandra Skrzypietz, „Francja wobec Rzeczypospolitej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego”, w: *„Żył królem, umarł człowiekiem”. Michał Korybut Wiśniowiecki i jego czasy 1669–1673*, red. Zbigniew Hundert, Paweł Tyszką (Warszawa: Arx Regia, 2023), 217–243; Andrzej Leszek Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005), 203–277; Andrzej Leszek Wierzbicki, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011), *passim*.

choć prezentował postawę pełną dystansu i wahania⁵. Biskup marsylski zaangażował francuskie pieniądze po stronie Sobieskiego i odniósł sukces. Elekt był długoletnim i – jak się do tej pory wydawało – wiernym stronnikiem Francji, co mogło przynieść jej dalsze korzyści⁶.

Bezpośrednio po elekcji pojawiły się plany dotyczące polityki Jana III. Pierwszym jego celem było zakończenie wojny z Turcją. Monarcha chciał kontynuować walkę, ale dzięki porozumieniu z Francją mógł liczyć na interwencję jej dyplomatów nad Bosforem. Z tego powodu należało zainteresować Ludwika XIV korzyściami płynącymi ze współpracy. Nie jest jasne, czy konkretne projekty zrodziły się nad Sekwaną czy nad Wisłą, ale już 9 czerwca Bourbon zapewniał, że sojusz z nowym władcą polskim „me peut estre utile”⁷ i snuł wizję interwencji Jana III na Węgrzech lub na Śląsku, co skłoniłoby cesarza do odwołania wojsk znad Renu. Sam wynik elekcji musiał wzbudzić zaniepokojenie w Wiedniu oraz Brandenburgii. Król Słońce zapewniał więc elekta o swej przyjaźni, a Marię Kazimierę – mającą wpływ na męża, co w korespondencji dyplomatycznej podkreślano – o swej przychylności⁸.

Ludwik XIV obiecał także, że przyśle Janowi III Order Ducha Świętego. Wręczyć go miał inny dyplomata, a Forbin Janson powinien wrócić do Francji, zatem tak pomyślnie układająca się misja miała się zakończyć, a biskup nadal nie uzyskał upragnionego kapelusza kardynalskiego. Dotychczasowa współpraca z królową sprawiła, że ambasador zabiegał o jej przychylność i starał się o spełnienie jej życzeń: pragnęła tytułu diuka i para dla syna, a z Orderem Ducha Świętego miał przyjechać jej szwagier François Gaston, markiz de Béthune, lub jej brat, Anna Ludwik, markiz de Maligny⁹. Tym drugim żądaniem biskup się niepokoił, więc zachęcał, by wręczenie insygniów odłożyć. Zapewniał, że Jan III nie przyjmie Orderu Złotego Runa – gdyby cesarz wystąpił z takim pomysłem – gdyż nie pozwoli na to królowa. Sobiescy czuli się bowiem

5 Forst de Battaglia, *Jan Sobieski*, 78; Tadeusz Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 3 (Kraków: Akademia Umiejętności, 1889), 500–501.

6 *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego*, t. 1: *Lata od 1674 do 1677*, oprac. Kazimierz Waliszewski (Kraków: Akademia Umiejętności, 1879), 6.

7 Te projekty pojawiły się także w niedatowanym *Mémoire pour le Roy* napisanym 1 czerwca (1674?). *Archiwum*, 55.

8 *Archiwum*, 56.

9 *Archiwum*, 70–71, 74–75. Warto dodać, że dobre relacje biskupa z nową królową skłoniły ją do radzenia mu, by podczas imprez dworskich występował z całą okazałością, co jest w Rzeczypospolitej dobrze widziane. *Ibidem*, 79.

związani z Francją, co publicznie okazywali, ciesząc się sukcesami Henryka de La Tour d'Auvergne, wicehrabiego de Turenne¹⁰.

Jan III uważał, że najważniejsze jest zakończenie wojny z Turcją. Zakładał, że powinno to umocnić jego pozycję w Rzeczypospolitej i pozwoliłoby na działania w innych obszarach, a na to właśnie liczył Ludwik XIV. Dlatego Forbin Janson napisał do ambasadora francuskiego w Konstantynopolu, Charles-Marie-François Olier, markiza de Nointel, podkreślając, jak ważne jest zawarcie pokoju polsko-tureckiego. Ponoć biskup gotów był osobiście udać się nad Bosfor, by podjąć stosowne działania¹¹, choć jego słowa wydają się jedynie pustą deklaracją.

Forbin Janson zapewniał, że nowy władca jest niechętny elektorowi brandenburskiemu, który nie wywiązał się ze zobowiązań i nie przysłał do Rzeczypospolitej posiłków wojskowych¹². Biskup donosił także, że ambasador szwedzki proponował Sobieskiemu sojusz: król miał zaatakować Pomorze, a wojsko szwedzkie wkroczyłoby do Prus Książęcych. Forbin Janson pisał w tej sprawie do ambasadora francuskiego w Sztokholmie Isaaca de Pas, markiza de Feuquières, ale trzeźwo oceniał propozycje szwedzkie. Prusy były o wiele więcej warte niż Pomorze. Szwecja zamierzała zatem zrzucić na barki sojusznika cały ciężar działań zbrojnych, a przy tym wątpić należało, by po wejściu w posiadanie tak bogatych terenów zechciała je oddać. Raczej gotowa byłaby zrezygnować ze wszystkiego, co posiada w Rzeszy. W dodatku Jan III – pisał dyplomata – wcale nie uważał, by Szwecja była lepszym sąsiadem niż Brandenburgia, a poza tym nie chciał drażnić cesarza. Ponadto zdaniem biskupa uwolniona od wojny tureckiej Rzeczpospolita – ciesząc się przychylnością Ludwika XIV – mogłaby zdobyć Prusy Książęce bez pomocy Szwecji. Rozważania te były jednak bez znaczenia, póki trwała wojna z Turcją¹³.

Ludwik XIV odpowiadał obawami – realnymi lub wydumanymi – by cesarz nie zechciał doprowadzić do detronizacji Jana III i rękami swych stronników osadzić na polskim tronie księcia Karola¹⁴. Król Słońce kazał więc zapewniać Sobieskiego, że „żaden sojusz nie będzie tak solidny, ni pewny jak ze mną”¹⁵. Marii Kazimierze zaś obiecywał spełnienie jej

10 *Archiwum*, 84.

11 *Archiwum*, 80. Tymczasem rezydent francuski Antoine Baluze – niechętny Forbin Jansonowi i Janowi III – wieszczył, że pieniędzy na wojnę nie wystarczy i wojna będzie trwać, a król nie zaatakuję wrogów Francji. *Archiwum*, 78–79.

12 Janusz Woliński, „Sprawa pruska 1673-1674 i traktat jaworowski”, w Woliński, *Z dziejów wojny*, 23.

13 *Archiwum*, 86–94.

14 Takie zagrożenie miało powstać w 1678 r. Wójcik, *Jan Sobieski*, 278–279.

15 *Archiwum*, 98.

żądań dotyczących tytułów dla syna i okazania jej przyjaźni. Zgodnie z jej życzeniem nad Wisłę miał przybyć markiz de Béthune, był to najprostszy sposób wypełnienia oczekiwań królowej. Po przyjeździe nowego dyplomaty Forbin Janson miał wracać do Francji, ale póki przebywał w Rzeczypospolitej – czego bardzo pragnął – zachowywał rangę ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnictwo do negocjacji sojuszu polsko-francuskiego skierowanego przeciw cesarzowi lub elektorowi brandenburskiemu¹⁶.

W sierpniu do Rzeczypospolitej dotarł markiz de Béthune, choć bez orderu. Teraz obaj dyplomaci w randze ambasadorów nadzwyczajnych mieli doprowadzić do podpisania traktatu polsko-francuskiego. Jeden powinien zostać przy – wpływowej, jak wciąż podkreślali – królowej, a drugi towarzyszyć wyjeżdżającemu na front Janowi III. Tymczasem Forbin Janson sygnalizował, że w zachowaniu Sobieskiego wyczuwa chłód, a pomiędzy parą królewską dochodzi do napięć¹⁷. Zakładał, że król martwi się pustkami w skarbie w obliczu konieczności kontynuowania wojny¹⁸. Zastanawiał się, czy może mu sugerować, że Ludwik XIV przysłał pieniądze i lada chwila nastąpi wypłata, ale bał się przenikliwości polskiego monarchy i zapewne nie chciał go okłamywać, nie tylko ze względu na interes Francji, ale także własne nadzieje na kapelusz kardynalski. Ponoć Sobieski deklarował, że zaatakuje Prusy, jeżeli elektor wystąpi przeciw Francji, i miał nadzieję, że wówczas szlachta poprze ten plan. Zapewniał, że ufa Ludwikowi XIV i zawrze z nim traktat po zakończeniu wojny z Turcją. Ponadto gotów był pomóc zbuntowanym Węgrom, a nawet rozważał dostarczenie cesarzowi pretekstu, by sprowokować jego atak. Te deklaracje – jeżeli ambasador nie koloryzował, a dotąd nie przejawiał takich skłonności – świadczyły o tym, że Jan III wiele obiecywał, zapewne chcąc zyskać na czasie i wykorzystać poparcie Francji w walce z Turcją¹⁹. Wątpić należy, by gotów był rozpoczynać waśń z Habsburgami, skoro nie mógł liczyć na poparcie szlachty, Rzeczpospolita była wyczerpana wojną, a w konflikcie z cesarzem nie miała żadnego interesu.

16 *Archiwum*, 100–101, 103. W jednym z listów została nazwana królewską córką, choć nie przyznano jej – podobnie jak jej małżonkowi – tytułu Majesté. *Archiwum*, 162.

17 Potwierdzał to markiz de Béthune, który pokazując, że dobrze orientuje się w stosunkach panujących na polskim dworze, zapewniał, że Maria Kazimiera jest „fidelle sujet” Ludwika XIV, a choć „elle n’est pas toujours maitresse de l’esprit du Roy son mary, mais comme il l’aime extersment et qu’elle connoist parfaitement bien son humeur, il ya peu de choses qu’elle ne puisse faire réussir avec le temps [...]”. *Archiwum*, 109.

18 *Archiwum*, 106–107.

19 *Archiwum*, 106–108.

Odpowiadając na list Forbin Jansona, Ludwik XIV nie odniósł się do kwestii finansowych, żądał jedynie, by podtrzymać zainteresowanie Jana III sojuszem z Francją. Gdy jesienią 1674 r. Jan III ruszył na Ruś, towarzyszył mu markiz de Béthune, tymczasem biskup – ponoć chory – pozostał przy królowej w stolicy. Wzbudziło to napięcie, gdyż Forbin Janson uznał, że nowemu wysłannikowi przypadła rola ważniejsza. Obawiał się, że przybliży to markiza do osiągnięcia „powodzenia w rokowaniach dyplomatycznych”²⁰. Narzekał też, że wojna z Turcją nie zakończy się prędko, i doradzał, by przysłać pieniądze, które wzmocnią szanse na sukces Jana III, a potwierdzą też szczerłość ofert francuskich. Ostrzegał, że kuszenie przyszłymi korzyściami może zniechęcić Sobieskiego do współpracy. Biskup uważał, że jeżeli król zakończy wojnę bez pomocy Francji, na dalszą współpracę będzie za późno, a za dywersję na Węgrzech lub w Prusach przyjdzie zapłacić drożej, gdyż Jan III „żąda pomocy teraz, a z traktatów wszystkich mało sobie robi”²¹.

Jesienią na dworze francuskim zaczęto rozważać pomysł powrotu biskupa do Francji, a u boku Marii Kazimierzy miała pojawić się jej siostra Maria Ludwika, markiza de Béthune. W tym czasie Jan III przebywał na Rusi i królowa – mimo brzemienności – ruszyła na spotkanie z nim. W pierwszych dniach października 1674 r. w Kazimierzu Sobieska rozchorowała się. Na wieść o tym Jan III opuścił wojsko zgromadzone pod Lwowem i podążył do małżonki. Stan królowej nieco się poprawił, ale – jak pisali dyplomaci – wciąż obawiano się o jej życie; medycy przypuszczali, że została otruta, i szukali remedium. W tych trudnych dniach, ponoć na prośbę chorej żony, Jan III zaaprobował warunki traktatu z Francją; po zakończeniu wojny z Turcją obiecał zaatakować Prusy Książęce, a Ludwik XIV miał go wesprzeć finansowo²².

20 *Archiwum*, 124.

21 Wyraźnie wskazywano, że Sobieski jest interesowny, choć nie żałuje pieniędzy na wojsko. *Archiwum*, 95, 123, 172. Obaj dyplomaci, ale każdy z osobna, proponowali zaangażować na Węgrzech któregoś z panów polskich. Nie wiadomo, czy ambasadorowie omawiali tę kwestię wspólnie, a każdy zgłaszał pomysł jako swój, czy autorem projektu był jeden z nich, a drugi wykorzystał inwencję kolegi. *Archiwum*, 124.

22 Według dyplomatów chora Maria Kazimiera zwróciła się do szwagierki, Katarzyny Radziwiłłowej, by zaopiekowała się jej córkami, a wobec brata reprezentowała interesy francuskie. Miało to świadczyć o zaangażowaniu królowej w utrzymanie współpracy męża z Ludwikiem XIV. *Archiwum*, 135–138. Zachowały się dwa niedatowane listy, w których królowa rzeczywiście prosiła Katarzynę o opiekę nad dziećmi, ale w żadnym nie ma wzmianki o poparciu dla Francji. Maria Kazimiera do Katarzyny Radziwiłłowej [b.m., b.d.], w Julian Ursyn Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. IV (Lipsk:

Wieści o chorobie królowej ożywiły nadzieje stronnictwa proaustriackiego. Gdyby Maria Kazimiera zmarła, Jan III powinien poślubić Eleonorę Marię Józefę. Na życzenie brata, cesarza Leopolda I, królowa wdowa pozostała w Rzeczypospolitej, choć zaraz po elekcji chciała wrócić do Wiednia. Wdowieństwo nowego władcy oznaczałoby, że Habsburżanka znów zasiądzie na tronie i stanie się podporą stronnictwa austriackiego. Niektórzy uważali, że właśnie dlatego otruto Marię Kazimierę²³. Dyplomaci francuscy pocieszali się, że nowa małżonka nie będzie miała wpływu na męża i nie zdoła zaszkodzić ich interesom²⁴.

Po kilku dniach, gdy wydawało się, że życie Marii Kazimiery nie jest zagrożone, Jan III powrócił do obozu. Nie jest jasne, czy choroba królowej była autentyczna, czy też Sobieska chciała skłonić monarchę, by zaniepokojony jej ciężkim stanem przystał na porozumienie z Francją. Być może zresztą król nie był ofiarą intrygi, ale para umówiła się na odegranie sceny, w której Jana III „zniewolono”, zmuszając do takiej współpracy. Para królewska mogła liczyć, że przyjęcie warunków sojuszu zachęci Ludwika XIV do zaangażowania finansowego w Rzeczypospolitej.

Nie można wykluczyć, że królowa naprawdę zachorowała, gdyż 29 października w Krasnobrodzie poroniła. Czy był to wynik choroby, medykamentów, które przyjmowała w Kazimierzu, czy wypadek niezależny od wcześniejszych wydarzeń – nie wiadomo.

Wiadomo natomiast, że na podpisanie traktatu, czyli potwierdzenie gotowości do współpracy ze strony Jana III, ambasadorowie musieli czekać jeszcze osiem miesięcy.

Jednak bezpośrednio po wydarzeniach w Kazimierzu dyplomaci wyrażali nadzieję, że sukcesy militarne skłonią Jana III do podpisania zobowiązań, a potem ataku na elektora brandenburskiego²⁵. Królowa zapewniała Forbin Jansona, że tak się właśnie stanie. Powstaje pytanie, czy mamiła biskupa, a jeżeli nie, to czy występowała w imieniu męża czy jedynie w swoim. Może deklarowała gotowość monarchy do zawarcia

Breitkopf i Haertel, 1839), 487. Maria Kazimiera do Katarzyny Radziwiłłowej [b.m., b.d.]. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników*, 491.

23 *Archiwum*, 146, 152, 154–155; Janusz Woliński, „Toruński azyl Eleonory Wiśniowieckiej 1674–1675”, w Woliński, *Z dziejów wojny*, 130; Mirosława Kamecka-Skrajna, *Królowa Eleonora Maria Józefa Wiśniowiecka (1653–1697)* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007), 147.

24 *Archiwum*, 146, 152, 154–155.

25 Tymczasem rezydent francuski Antoine Baluze – nie bardzo godny zaufania – nie wierzył, by pokój zawarto jeszcze w tym roku, gdyż król nie podejmie działań zbrojnych przed koronacją. Zapewne zakładał, że monarsze zabraknie pieniędzy, skoro nie można było nałożyć podatków bez zwołania sejmu, a do tego konieczna była koronacja. *Archiwum*, 142.

sojuszu z Francją, a biskup interpretował to dogodnie dla siebie; sojusz z Ludwikiem XIV powinien prowadzić do konfliktu z Fryderykiem Wilhelmem i Leopoldem I. Królowa zabiegała o tytuły diuka i para dla ojca, które dziedziczyłby królewicz Jakub, i dlatego starała się umocnić w ambasadorze przekonanie, że Jan III podpisze sojusz z Francją i wypełni jego postanowienia²⁶.

Wkrótce markiz de Béthune potwierdzał gotowość Szwedów do działania w Prusach Książęcych, ale zastanawiał się, czy po ich zajęciu zechcą oddać te tereny Rzeczypospolitej i rozważał, jak ich do tego skłonić. Widział też pewne zagrożenie dla Francji: „Jeżeli się wyprawa [szwedzka – A.S.] powiedzie, ta nowa zdobycz da im na Bałtyku tak silne stanowisko, że się może bez przymierza z Francją obejść lub drożej pomoc swą sprzedać zechcą”²⁷. Dyplomata podkreślał przy tym, że zarówno Szwedzi, jak i Jan III z zadowoleniem przyjmują, że konflikt w Prusach nie będzie atakiem na cesarza. Według Sobieskiego mogło to zapewnić zgodę szlachty. Król wątpił jednak, by Szwedzi chcieli przystąpić do działania²⁸. Markiz potwierdzał, że Maria Kazimiera zapewniała o gotowości małżonka do ataku na elektora, ale warunkiem wstępnym był pokój z Turcją. Ponoć Jan III liczył też na interwencję dyplomatów francuskich u papieża: domagał się prawa do nadawania opactw, jeszcze zanim zostanie koronowany²⁹. Nad Tybrem Ludwika XIV reprezentował François-Annibal II d’Estrées, szwagier markiza, zatem pośrednictwo de Béthune’a miało podwójne znaczenie. Jak widać, Sobieski próbował wyciągnąć z współpracy z Francją maksymalne korzyści.

U progu 1675 r. Ludwik XIV zapewniał Jana III o swej przyjaźni, a także o wspólnych interesach łączących Rzeczpospolitą, Francję, Szwecję i Bawarię³⁰. Natomiast Jan III – jak zawsze ustami małżonki – obiecywał ambasadorom, że podpisze traktat z Francją po powrocie z frontu. Dyplomaci obawiali się jednak, że król gra na zwłokę, gdyż nakazał posłowi szwedzkiemu pozostać z dala od dworu i czekać na wezwanie, a w tym czasie szykował się na spotkanie z wysłannikiem cara, co źle wróżyło

26 *Archiwum*, 173–174.

27 *Archiwum*, 179. .

28 Warto wskazać, że dla Szwecji przymierze z Rzeczpospolitą stanowiłoby także zabezpieczenie przed agresją ze strony Rosji. Woliński, „Sprawa pruska 1673–1674 i traktat jaworowski”, 23.

29 *Archiwum*, 176, 182–183.

30 *Archiwum*, 188–192. W drodze powrotnej do Francji markiz jechał przez Monachium, gdzie spotkać się miał z elektorem Janem Jerzym II, by sygnalizować możliwość podpisania sojuszu z Rzeczpospolitą.

współpracy ze Szwecją. Francuzi liczyli na pomoc Marii Kazimierzy, zaś Ludwik XIV wyrażał niezadowolenie z zastoju w rokowaniach³¹.

Wiosną markiz de Béthune miał ruszać do Francji po Order Ducha Świętego, który Jan III chciał otrzymać podczas koronacji, co poświadczyłoby jego związki z Francją. Dyplomata nie spieszył się jednak, pełen obaw, że pod jego nieobecność Sobieski podpisze traktat, a Forbin Janson zgarnie całą chwałę sfinalizowania rozmów, choć biskup narzekał na nie najlepszy nastrój króla³². Markiz de Béthune nie wyjeżdżał, zasłaniając się chorobą, co okazało się słuszne, gdyż 11 czerwca w Jaworowie Jan III złożył podpis pod traktatem i zażądał pieniędzy, które niegdyś obiecał mu książę de Longueville. Wówczas Forbin Janson zapowiedział, że Maria Kazimiera otrzyma wypłatę zaległej za 3 lata pensji (20 tysięcy liwrów rocznie) w 2 miesiące po rozpoczęciu działań przeciw elektorowi, a Jan III dostanie 100 tysięcy liwrów 6 miesięcy później³³.

Skoro traktat został podpisany, markiz de Béthune ozdrowiał i wyjechał. Biskup marsylski pozostał nad Wisłą sam. Utyskiwał, że nadal nie otrzymał nominacji kardynalskiej, ale nie zapominał o interesach Francji. Próbował pozyskać do współpracy chana, któremu przesłał podarki za 6 tysięcy liwrów, a w zamian uzyskał deklarację, że Tatarzy wystąpią przeciw Moskwie lub Niemcom „na skinienie Ludwika XIV”³⁴. Według dyplomaty rozmowy pokojowe z Turcją zostały zerwane, choć nieoficjalnie je kontynuowano, a Jan III odniósł zwycięstwo pod Lwowem, co powinno wzmocnić jego pozycję w rokowaniach³⁵.

Forbin Janson skarżył się i na inne trudności. Elektor brandenburski przejmował ponoć pocztę, zatem do biskupa nie docierały listy z Francji, a i jego depesze nie były bezpieczne. Biskup odnotował też sukcesy, chwalił się, że namówił Jana III na rezygnację z Kamieńca i części Ukrainy. Byle tylko pokój został zawarty szybciej. Ponadto pisał do Nointela, prosząc, by pracował nad tą kwestią³⁶ i polskie poselstwo do Konstantynopola spotkało się z przychylnością Francuza³⁷.

31 Miał też przywieźć prezenty, o które – ponoć w imieniu małżonka – upomniała się Maria Kazimiera: karetę i wyposażenie sypialni. *Archiwum*, 175, 188–192, 195–198.

32 *Archiwum*, 175, 209–214.

33 *Archiwum*, 188–192.

34 *Archiwum*, 205–207.

35 *Archiwum*, 220–221.

36 W odpowiedzi na informację o działaniach Fryderyka Wilhelma Pomponne zapowiedział, że traktat z podpisem Ludwika XIV elektora przywiezie Janowi III dopiero powracający do Rzeczypospolitej markiz de Béthune. *Archiwum*, 226–229, 233, 235, 237.

37 Zbigniew Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674–1679* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1976), 118.

Zimą 1675 r. wszystko układało się korzystnie dla dyplomacji francuskiej. Koronacja została wyznaczona na 2 lutego 1676 r. 20 grudnia przedstawiciel Szwecji Anders Lilliehöök dotarł do Żółkwi i otrzymał audiencję, a potem rozmawiał z Forbinem Jansonem, który obiecał rozemnieżyć się za nowymi stronnikami. Szwed prosił go, by biskup pomógł przekonać Jana III do zawarcia traktatu ze Karolem XI. Dyplomata francuski starał się roztoczyć przed Sobieskim wizję polsko-szwedzkiego działania przeciw Moskwie³⁸.

W trakcie koronacji Forbin Janson – ku swej niewątpliwej satysfakcji – był jedynym przedstawicielem Francji, gdyż markiz de Béthune nie uzyskał paszportu i nie dotarł do Rzeczypospolitej³⁹. Biskup donosił, że Jan III był w doskonałym nastroju. Na dworze mówiło się o małżeństwie siostry królowej, Marii Anny de la Grange, z Janem Wielopolskim, co dyplomata popierał dla zaspokojenia ambicji monarchini i utrzymania jej przychylności. Natomiast w trakcie sejmku zarówno zawarcie pokoju z Turcją, jak i ewentualne dalsze działania króla były torpedowane przez wysłanników cesarza i elektora brandenburskiego⁴⁰. Przeciwno zakończeniu wojny z Portą protestował także nuncjusz Francesco Martelli⁴¹.

Forbin Janson obawiał się także działań Johanna Hoverbecka, który zarzucał Janowi III, że chce zawrzeć pokój i przymierze ze Szwecją. Król odpowiadał na to, że władcy polscy więcej mieli wspólnych interesów z elektorem brandenburskim niż ze Szwecją⁴². Biskup nadal próbował zachęcić Króla Słońce, by wypłatami przekonał Sobieskiego do utrzymania współpracy z Francją. W odpowiedzi Ludwik XIV pisał, że „dopóki Jan III będzie miał ręce związane wojną z Turcją, powinien się ograniczać ambasador na żywieniu dawnych nadziei i zyskiwaniu

38 *Archiwum*, 242–244, 245–250. Jedynym zgrzytem wydawała się impreza wydana dla przedstawiciela perskiego, gdyż dyplomata francuski musiał dopilnować, by nie posadzono go niżej niż tegoż wysłannika, ale osiągnął sukces. *Archiwum*, 245–247.

39 Doszło jednak do awantury z biskupem gnieźnieńskim Andrzejem Olszowskim o pierwszeństwo karety dyplomaty francuskiego przed należąca do prymasa, a potem o wizytę ambasadora u prymasa i rewizytę tegoż. Zasięgnięto porady od poprzednich dyplomatów francuskich w Rzeczypospolitej. Pierre de Bonzy, dawniej biskup Béziers, teraz kardynał i arcybiskup Narbonne, oraz Antoine Lumbres zgodnie potwierdzili, że za prymasostwa Mikołaja Prażmowskiego również nie należało oczekiwać rewizyty. Król Słońce nakazał zastosować się do miejscowych zwyczajów, ale prymas od razu po uroczystościach opuścił Kraków. *Archiwum*, 250–252.

40 *Diariusz sejmku koronacyjnego Jana III Sobieskiego w 1676 roku*, oprac. Jarosław Stoliczki (Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica 2019), *passim*.

41 *Archiwum*, 253–257.

42 Na temat działań dyplomacji brandenburskiej zob. Andrzej Kamieński, *Polska a Brandenburgia w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2002), 125–181.

czasu”⁴³. Z pewnością działania wysłanników francuskich na dworze polskim pilnie obserwowali przedstawiciele innych państw, a zbliżenie Sobieskiego i Króla Słońce musiało ich niepokoić. Wydaje się, że największą korzyścią, jaką Francja i Rzeczpospolita miały odnieść z opisywanych tu wydarzeń, były obawy sąsiadów o ich ewentualne dalsze działania.

Wiosną 1676 r. Ludwik XIV zawiadamiał Forbina Jansona, że markiz de Béthune jest już w drodze i biskup będzie wkrótce mógł powrócić do Francji. W odpowiedzi Forbin Janson przekonywał, że od dwóch lat prowadzi rozmowy z królem polskim i nie chciałby, by ktoś chwalił się, iż zakończył to dzieło w dwa miesiące. Wysłannik wciąż martwił się o swój kapelusz kardynalski. Przedstawił też nowe kłopoty. Od czasu swej choroby Maria Kazimiera uskarżała się na ból w boku i zamierzała jechać na kurację do wód w Bourbon-l'Archambault. Oznaczało to jej długą nieobecność i niepokoiło biskupa, ponieważ królowa uchodziła za podporę interesów francuskich. Jan III był ponoć wyjazdowi małżonki niechętny, ale 19 czerwca dał jej swą zgodę. Forbin Janson był więc potrzebny nad Wisłą i na razie zezwolono mu na pozostanie tutaj⁴⁴.

Tymczasem markiz de Béthune dopiero 21 lipca wyruszył w drogę do Rzeczypospolitej. Od kwietnia planował podróż, ale najpierw choroba żony zatrzymała go w Paryżu, potem w Hawrze czekał na odpowiedni statek, by przewieźć dary dla Jana III, a później przeszkadzała pogoda. Żona dyplomaty – mimo życzeń Marii Kazimierzy – nie towarzyszyła mu⁴⁵.

Tuż po przyjeździe markiz zabrał się do pracy i z dumą donosił, że zniweczył plany wyjazdu królowej⁴⁶. Ponoć w Rzeczypospolitej obawiano się, że Maria Kazimiera wywiezie skarby, a wówczas Jan III doprowadzi kraj do zguby. Dyplomata nie tłumaczył, jakie to skarby i co miałyby uczynić król, ale plotki zawsze miały ogromną wartość w polityce. Tymczasem szwagier przekonał królową, by pozostała w kraju. Co prawda pojechała do Gdańska, gdzie jej oczekiwano, ale miała stamtąd szybko wrócić. Nie wiadomo, czy plan wyjazdu do Francji był autentyczny, czy też opowieść o złym samopoczuciu Marii Kazimierzy i szeroko propagowane opowieści o jej podróży miały służyć kontaktom dworu z Gdańskiem i przygotować drogę Jana III do przeniesienia się nad morze, co przecież później nastąpiło. W celu uświetnienia wjazdu królowej do miasta towarzyszyli jej Forbin Janson oraz dyplomaci angielski i szwedzki. Ten ostatni

43 *Archiwum*, 262.

44 *Archiwum*, 262, 265, 276.

45 *Archiwum*, 265, 267–270.

46 *Archiwum*, 276, 303

miał tam czekać na podpisanie pokoju z Turcją, by potem powrócić do rozmów z Janem III.

Energia i sukces markiza de Béthune oznaczała, że biskup marsylski nie jest potrzebny w Rzeczypospolitej. Jednak Forbin Janson zasłonił się oczekiwaniem na audiencję pożegnalną, której – jak pisał – para królewska nie chciała mu udzielić. Nie miał także paszportu. Ponadto chciał dopilnować, by Jan III wywiązał się z zawartego układu. Ambasadorowie zgodnie przyznali, że pracują nad Marią Kazimiērą, bo jedynie ona może powstrzymać „wojenny zapał”⁴⁷ Jana III, który ponoć zastanawiał się nad kontynuowaniem wojny z Turcją, choć jednocześnie słyszeli, że król chce podpisać traktat z Francją. Wątpliwości rozwiąły wydarzenia pod Żurawnem, gdzie zakończono działania zbrojne⁴⁸.

Forbin Janson donosił teraz o wysiłkach Marii Kazimiery – i swoich – by zachęcić Jana III do wypełnienia postanowień. Król zastanawiał się, jak pomóc Węgrom, ale jednocześnie nakazał dyplomatom francuskim, by trzymali się z dala od dworu. Uważał, że dzięki temu nie spotkają go zarzuty, że działa na życzenie Francji. Ponadto uważał, że realizuje interesy francuskie i oczekiwał rekompensaty, na przykład tytułu diuka i para dla markiza d'Arquien⁴⁹.

Obaj ambasadorowie „dans une amitié fraternelle”⁵⁰ – jak zapewniali – gorączkowo snuli plany, jak skłonić Jana III do działania, a najczęściej pojawiały się projekty interwencji na Węgrzech. Tymczasem król wystąpił z zupełnie nowym i zaskakującym pomysłem, nie chciał prowadzić dalszej wojny, ale zapośredniczyć pokój na Zachodzie⁵¹. Wydaje się, że monarcha sondował możliwość wypłatania się ze zobowiązań jaworowskich.

Wbrew zapewnieniom pomiędzy ambasadorami doszło do napięć. Markiz narzekał, że biskup czyni wszystko, by umniejszyć jego wysiłki i osiągnięcia. Dyplomaci pokłócili się także o miejsce podczas ceremonii wręczenia Orderu Ducha Świętego. Forbin Janson uznał, że jako duchowny i dłużej obecny w Rzeczypospolitej ma pierwszeństwo, natomiast markiz twierdził, że to on ma reprezentować króla Francji i miejsca nie ustąpi. Panowie odwołali się do wcześniejszych przykładów takich uroczystości i ostatecznie Forbin Janson nie pojawił się w kolegiacie żółkiewskiej, gdzie 30 listopada 1676 r. Jan III przyjął insygnia orderu, a potem

47 *Archiwum*, 304–306

48 *Archiwum*, 307, 310.

49 *Archiwum*, 311–312.

50 *Archiwum*, 323.

51 *Archiwum*, 324.

podpisał traktat z Francją. Podczas bankietu obaj dyplomaci – ku swemu zadowoleniu – zasiedli obok króla⁵², ale nie wiadomo, który z nich zasiadał po prawej stronie monarchy, a który po lewej⁵³, a przecież nie była to kwestia bez znaczenia.

Po uroczystości ambasadorowie – zadowoleni z sukcesu – stwierdzili, że łączy ich „estroite liaison”⁵⁴ i planowali dalsze działania. Markiz uznał, że Prusy to mało obiecujący kierunek i wskazywał, że należy podjąć akcję na Węgrzech z udziałem któregoś z panów polskich. Tymczasem – wbrew życzeniom pary królewskiej – dwór francuski nalegał na powrót Forbina Jansona. Ponadto Jan III narzekał, że nie wyróżniono markiza d’Arquien, a Maria Kazimiera – mimo działań na rzecz Francji – od trzech lat nie dostała obiecannej pensji⁵⁵.

Markiz de Béthune zdaje się wyczuwał, że ceremonie w Żółkwi mogły być ostatnimi sukcesami wobec pełnej rezerwy postawy Jana III. Sfrustrowany przedłużającą się obecnością Forbina Jansona przedstawił swoje trudne położenie ministrowi de Pomponne. Przyznawał, że przybył nad Wisłę w nadziei zrobienia kariery i zyskania fortuny. Tymczasem Maria Kazimiera przedkładała swego ojca ponad niego i nie traktowała szwagra zgodnie z jego oczekiwaniami. Markiz nie zdobył na polskim dworze spodziewanej pozycji ani korzyści finansowych. Chciał więc jechać do Rzymu, by zastąpić tam swego szwagra, diuka d’Estrées, choć ten nie zamierzał rezygnować z powierzonej mu misji. Być może jakieś wzmianki w korespondencji rodzinnej kazały markizowi liczyć na taką możliwość⁵⁶.

Jedyną odpowiedzią Ludwika XIV na żale dyplomatów było przypomnienie, że postanowienia traktatu mają zostać wykonane, a wówczas pieniądze dotrą do Gdańska⁵⁷.

W tej sytuacji markiz de Béthune nie rezygnował z nacisków, by zwolniono go z dalszego pobytu w Rzeczypospolitej. Jego zdaniem Forbin Janson nie zamierzał wyjeżdżać, zaślaniając się tym, że nie odbył audyencji pożegnalnej. Ponoć szukał nawet w Warszawie domu do wynajęcia. Jan III pragnął go mieć przy sobie, gdyż przydawało to splendoru dworowi. Ponadto Maria Kazimiera była przeciwna markizowi, a królowi zarzucała, że zanadto dba o interesy szwagra. Markiz ponawiał więc

52 *Archiwum*, 324.

53 Relacja aktu odprowadzania w Żółkwi Króla Imci Jana III, Żółkiew, 30 XI 1676, Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 387, k. 22r.

54 *Archiwum*, 330.

55 *Archiwum*, 330.

56 *Archiwum*, 332.

57 *Archiwum*, 338.

prośbę o misję w Rzymie, ale gotów był przyjąć także tytuł gubernatora Bourbonnais lub stanowisko w Langwedocji. Przypominał też, że w jego rodzie było czterech diuków, zatem zasługiwał na wyróżnienie, i dodawał, że jego żona z tytułem diuszesy miałaby na dworze polskim wyższą pozycję niż Katarzyna Radziwiłłowa, siostra Jana III i jej córka, Teofila Ludwika Wiśniowiecka⁵⁸. Nie wiadomo, kiedy do Rzeczypospolitej przybyła markiza, ale być może to jej pojawienie się u boku męża wprowadziło napięcie i kazało mu dostrzegać swoją nie dość wysoką pozycję.

Pomimo trudności ambasadorowie zgodnie potwierdzali, że przypominają Janowi III o zobowiązaniach. Król deklarował gotowość do działania, ale zamiast prowadzenia kolejnej krwawej wojny wołałby przyjąć rolę mediatora w wojnie na zachodzie. Obawiał się też, że za dwa i pół roku wygasa rozejm z Rosją, co może narazić kraj na konflikt na dwa fronty⁵⁹. Markiz de Béthune kuśił monarchę wizją pieniędzy, które w styczniu będą w Gdańsku: wystarczy, że Sobieski zrobi pierwszy krok w Prusach Książęcych, a gotówka trafi w jego ręce. Dyplomaci zachęcali króla, by udał się do Gdańska, co zapewniłoby jego planom poparcie szlachty pruskiej, ale Jan III odpowiedział, że chce zachować pokój ze wszystkimi sąsiadami⁶⁰.

Markiz narzekał, że nie zdołał wydobyć od Jana III nic „que de paroles et des promesses générales sur la diversion de Prusse”⁶¹. Nawet zachęty finansowe nie zmieniły nastawienia króla. Zrezygnowany dyplomata dodawał, że nie ma sensu wchodzić w relacje z posłami, gdyż przyjmują gotówkę z obu stron i nie robią nic, ale dodawał, że przedstawiciele elektora i cesarza „sypią pieniędzmi”⁶², by przeszkodzić w zawarciu pokoju z Turcją, a podburzają przeciw sojuszowi z Francją. Obrady sejmu wskazywały, że żadnej akcji militarnej nie będzie. Chciano pokoju z Turcją i domagano się rozpuszczenia wojska⁶³. Nie pomagał Lilliehöök, który

58 *Archiwum*, 339–341. Słowa ambasadora potwierdzał Antoine Baluze. *Archiwum...*, 344.

59 Tymczasem Szwedzi obiecywali, że sojusz z nimi zabezpieczy oba kraje przed niebezpieczeństwem rosyjskim. Komarzyński, *Jan Sobieski*, 25. Starał się Jan III o nawiązanie dobrych relacji z Rosją. Wójcik, *Rzeczpospolita*, 143–229.

60 *Archiwum*, 341–343.

61 *Archiwum*, 349.

62 *Archiwum*, 350. Markiz nie zauważył, że sam sobie przeczy. Nie warto było kupować głosów poselskich, ale właśnie to – z korzyścią dla siebie – czynili inni dyplomaci.

63 *Archiwum*, 338; Kamieński, *Polska*, 151; Michał Komarzyński, *Jan Sobieski a Bałtyk* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1983), 29; Krystyn Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976), 195–238.

nie przyjechał do Warszawy, gdyż bał się aresztowania na rozkaz Fryderyka Wilhelma⁶⁴.

Wzywany do Francji Forbin Janson wciąż zasłaniał się wolą pary królewskiej, swoim marnym zdrowiem i niesprzyjającą porą roku, choć deklarował, że niczego nie pragnie bardziej niż zastosować się do woli Ludwika XIV. Wobec tego markiz de Béthune wracał do swoich smutków. To on powstrzymał wyjazd Marii Kazimierzy, gdyż z pewnością nie powróciłaby do Rzeczypospolitej. Pomiędzy nią i mężem ujawniło się napięcie, ponieważ jakaś Francuzka podburzała królową przeciwko Janowi III. Ta sama kobieta bruździła przeciw markizowi i jego żonie. Maria Kazimiera zarzucała szwagrowi, że nie pojechał z nią do Gdańska, a on zasłaniał się poleceniem, by nie odstępować Jana III. Markiz barwnie malował wizje niebezpieczeństw, na które był narażony podczas swej podróży do obozu. Jego zdaniem królowa wspierała biskupa marsylskiego, który także stawiał ją przeciw szwagrowi. Markiz utyskiwał, że jego wysiłków nikt nie docenia, a choć Jan III jest mu wdzięczny, to Maria Kazimiera i Forbin Janson pozostają mu przeciwni. Ponoć jego żona słyszała, że oczernia się go na polskim dworze. W tej sytuacji prosił, by jeden z nich – on lub biskup – został odwołany⁶⁵.

Jednak – wbrew narzekaniom markiza – już po zakończeniu sejmiku odbyło się spotkanie ambasadorów z parą królewską oraz wojewodą ruskim Stanisławem Jabłonowskim i zgodzono się, że Jan III pojedzie do Gdańska. Markiz dodawał, że króla należy zachęcić do rozpoczęcia działań, przysyłając pieniądze, by nie miał pretekstu do zwłoki, i ostrzegał, że z Niderlandów i od króla duńskiego przyszły prośby, by Jan III nie atakował elektora⁶⁶.

Szukając nowych możliwości wpływu na króla polskiego, Béthune donosił, że jego zdaniem Jan III zamierza uczynić koronę dziedziczną, ale nie chce przedstawić tego Ludwikowi XIV. Zapewne gdyby wiedział, że król francuski pomoże mu w takich zabiegach, to podążyłby do Prus, gdyż uważał to za początek i fundament dalszych działań. Tak wzmocnione państwo polskie byłoby wielką siłą, zdolną zablokować działania cesarza⁶⁷.

64 Kazimierz Piwarski, „Polityka bałtycka Jana III w latach 1675-1679”, w Woliński, *Księga pamiątkowa ku czci Profesora dra Wacława Sobieskiego* (Kraków: Drukarnia Dziedzictwa w Cieszynie, 1932), 215.

65 *Archiwum*, 351–352.

66 *Archiwum*, 354–357.

67 *Archiwum*, 358–359.

Król Słońce okazał jednak rezerwę wobec tych wieści. Wyrażał zadowolenie z aktywności ambasadora, ale nie zamierzał wydawać pieniędzy na przedsięwzięcie, z którego nie będzie miał pożytku. Jego zdaniem Polska jest „souveraineté indépendante”⁶⁸ i jej władca powinien działać zgodnie z własną wolą i interesem. Zatem monarcha francuski czekał na wypełnienie postanowień traktatu. Na końcu depeszy dodawał kilka ciepłych słów pod adresem swego dyplomaty. „Les affaires ont esté en bonnes mains tant qu'il y a esté, elle ne seront pas moins bien à cette heure entre les vôtres”⁶⁹. Minister de Pomponne dodawał, że król ma inne plany w Rzymie i markiz tam nie pojedzie. Przypominał natomiast, że Forbin Janson powinien opuścić Rzeczpospolitą, ale skoro jest to wbrew życzeniom Marii Kazimiery, nie można się temu sprzeciwić. Zapowiadał jednak, że królowa nie powinna spodziewać się wypłaty zaległej pensji, zanim jej mąż nie rozpocznie akcji zbrojnej⁷⁰.

Mimo tych deklaracji minister przypominał biskupowi, że powinien ruszać w drogę, a ten zasłaniał się panującym mrozem. Zapewniał, że nie trwonił czasu i z senatorami już się pożegnał. Tłumaczył też, że nieporozumienia między Marią Kazimierą a jej siostrą i szwagrem są drobne i miną, o co biskup starał się wspólnie z królem⁷¹. Natomiast markiz napisał wkrótce, że są z biskupem „solidement raccomodé”⁷².

W jakiś czas potem markiz poinformował Ludwika XIV, że – choć trudno w to uwierzyć – ambasador szwedzki nie wiedział o podpisaniu traktatu jaworowskiego, co sugerowałoby, że Szwed nie śledził pilnie wydarzeń na polskim dworze. Lilliehöök był więc kolejną osobą, która przeszkadzała wysiłkom biskupa i markiza. Ambasadorów martwił też fakt, że do Turcji skierowano wojewodę chełmińskiego Jana Krzysztofa Gnińskiego, który uchodził za zwolennika Austrii, co nie wróżyło szybkiego zakończenia rokowań. Francuzi sądzili, że Jan III zwleka, pragnąc wymóc na Szwecji jak najwięcej koncesji. Jednak później tłumaczyli też, że w czasie sejmu monarcha był zbyt zajęty, by podpisać układ z Karolem XI. Oni sami bali się przede wszystkim małżeństwa Eleonory Marii Józefy z Karolem Lotaryńskim, co miałoby otworzyć tej parze drogę do tronu polskiego. Markiz de Béthune namawiał dwór francuski, by przystać na część żądań Marii Kazimiery, która miała być bardzo zazdrosna

68 *Archiwum*, 358–359.

69 *Archiwum*, 360.

70 *Archiwum*, 361–362.

71 Gotowość ambasadora i Jana III do godzenia królowej z siostrą potwierdzał Baluze. *Archiwum*, 364–367.

72 *Archiwum*, 367

o jego – ambasadora – wpływ na Jana III. Dyplomata zastanawiał się także nad możliwością uruchomienia pieniędzy na zaciąg oddziałów na żołdzie Ludwika XIV i przeprowadzenie akcji w Prusach jedynie z udziałem Szwedów. Wydaje się więc, że zwątpił w gotowość Jana III do działania, ale jednocześnie snuł zupełnie fantastyczne plany. Twierdził, że Szwedzi zobowiązują się odstąpić wszystko, co zdobędą w Prusach Książęcych, a Forbin Janson zachęcał Sobieskiego, by rozpoczął działania, i ponoć król zadeklarował, że sam podąży do Prus. Zwlekał jednak, obawiając się reakcji Rosji. Dyplomaci wciąż doradzali, by przesłać pieniądze do Gdańska i w ten sposób skłonić króla do podjęcia działań⁷³.

Wiosną znów pojawiła się kwestia powrotu biskupa marsylskiego do Francji, który tłumaczył, że jest potrzebny państwu de Béthune, a ponadto nadal czeka na paszport⁷⁴. Tymczasem Maria Kazimiera wciąż przypominała o zaległej od trzech lat pensji, a markiz liczył, że wypłata zmieniałaby nastawienie pary królewskiej. Układ ze Szwecją nadal nie był podpisany, a – ku wielkim obawom ambasadorów – Johann Hoverbeck zaproponował małżeństwo królewicza Jakuba z podopieczną elektora brandenburskiego Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną, spadkobierczynią bajecznej fortuny. Nie mijały także napięcia pomiędzy królową i markizą de Béthune⁷⁵. Trudności znów wywoływały napięcie pomiędzy dyplomatami francuskimi.

Ludwik XIV odpowiadał na te wszystkie sensacje, chwając wysiłki markiza, który z pieniędzy obiecanych królowi część rozdał posłom. Oznacza to zresztą, że wcześniejsze zapowiedzi dyplomaty, iż nie ma po co szlachcie płacić, były częścią gadaniną. Król interesująco tłumaczył podenerwowanie Marii Kazimiery, przypominając, że niedawno straciła córkę i to może czynić ją wyjątkowo wrażliwą. Monarcha pisał do niej w tej sprawie. Zdawał się wierzyć, że skoro Jan III obiecał podpisać traktat ze Szwecją, odrzucając inne propozycje, to zapewne wypełni zobowiązanie. Przypominał, że wypłata obiecanych pieniędzy nastąpi po rozpoczęciu działań. Tymczasem Sobieski zapowiedział, że póki nie dostanie pieniędzy, nic nie uczyni⁷⁶.

73 *Archiwum*, 368, 371, 373, 375, 381.

74 *Archiwum*, 380–381.

75 *Archiwum*, 383–386. Ponadto – o czym donosił Baluze – dwór nadal źle traktował markizę de Béthune. Nie zaproszono jej na organizowane przez królową wesele. Plotka głosiła, że brzemienista Maria Ludwika zamierza powrócić do Francji i tam rodzić, a Jan III miał powiedzieć, że nienawiść pomiędzy siostrami trwa od piętnastu lat. Minister odpowiedział, że markiza nie może powrócić, póki nie naprawi relacji z siostrą. *Archiwum*, 387.

76 *Archiwum*, 387–388, 390–392.

Podenerwowany markiz de Béthune narzekał, że cesarz cieszy się z faktu, że nad Wisłą pozostaje dwóch ambasadorów francuskich, gdyż przeszkadzają sobie wzajemnie, a Forbin Janson nie zamierza wyjeżdżać, czekając na kapelusz kardynalski i licząc na to, że to markiz powróci do Francji. Jan III miał nakłaniać małżonkę, by ułożyła swe relacje z siostrą, ale teraz królowa chciała, aby jej pośrednikiem w kontaktach z dworem francuskim został jej ojciec. Zdaniem ambasadora Maria Kazimiera była bardzo niepopularna, a wszyscy zachwycali się jego żoną. Uważał, że jedyną osobą wspierającą Sobieską był biskup marsylski. Dodawał, że to choroba odmieniła królową, która traciła sympatię ludzi. Ponadto pewna kobieta – tę informację podawał już wcześniej – podsycala zazdrość Marii Kazimiery o męża, co rodziło napięcie pomiędzy parą królewską⁷⁷.

Wkrótce markiz donosił, że Maria Kazimiera udaje, iż jej stosunki z siostrą polepszyły się, do czego zachęcali ją ojciec i brat, ale królowa nadal pragnęła, by to markiz d'Arquien został przedstawicielem Ludwika XIV. Z biskupem marsylskim podzielili się jak dawniej – Forbin Janson działał u boku Marii Kazimiery, a markiz de Béthune – Jana III. Królowa wciąż czekała na pieniądze z Francji i po raz kolejny usłyszała, że wypłaty nie nastąpią, póki Jan III nie rozpocznie działań. Dobra – dla markiza – wiadomość była taka, że Forbin Janson starał się o paszport. Nadeszło bowiem kolejne napomnienie od ministra de Pomponne, który uważał, że to niemożliwe, by w Gdańsku, dokąd biskup zmierzał wraz z dworem, nie udało mu się wsiąść na statek angielski płynący na zachód⁷⁸. Zgodnie z oczekiwaniami Paryża 6 lub 7 lipca 1677 r. Forbin Janson opuścił Rzeczpospolitą.

Wkrótce po elekcji Sobieskiego w Rzeczypospolitej działali dwaj ambasadorowie francuscy: biskup marsylski Toussaint de Forbin Janson oraz szwagier Marii Kazimiery markiz François Gaston de Béthune. Wydawało się, że panowanie Jana III – wieloletniego stronnika Francji – będzie dla Francji korzystne. Zasługi biskupa i powinowactwo markiza z królową powinny wzmocnić szanse na realizację przez króla elekta polityki zgodnej z oczekiwaniami Ludwika XIV. Rzeczywiście Sobieski

77 *Archiwum*, 395–397. Opinię markiza potwierdzał Baluze, ale nie jest jasne, czy działali osobno, czy w porozumieniu. *Archiwum*, 398–399. Nie wiadomo z całą pewnością, o jaką kobietę mogłoby chodzić. Michał Komasyński twierdzi, że zaufana pokojowa Marii Kazimiery, Letreux, została przez dyplomatów francuskich pozyskana i reprezentowała ich interesy wobec królowej. Michał Komasyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716)* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1983), 99, 109. O napięciu pojawiającym się pomiędzy parą królewską świadczą listy. Aleksandra Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011), 44.

78 *Archiwum*, 402–404.

deklarował gotowość do współpracy z Francją, ale z różnych przyczyn nie przystępował do działania. Być może nie dowierzał ofertom francuskim, po wielu latach współpracy zdając sobie sprawę, że każda ze stron ma swoje interesy do załatwienia, i dbając o własne. Grał więc na zwłokę, co budziło niezadowolenie ambasadorów francuskich. Udało im się skłonić polskiego monarchę do przyrzeczenia, że zawrze sojusz z Francją, i po długim czasie podpisano traktat, ale mimo zakończenia wojny z Turcją – co było warunkiem wstępnym dalszych działań – Jan III nie zaatakował elektora brandenburskiego. Tłumaczył swoją wstrzeźliwość, przedstawiając kolejne argumenty, co nie spotkało się ze zrozumieniem dyplomatów francuskich. Ich pragnieniem było wypełnienie oczekiwań Króla Słońce, któremu z trudem wyjaśniali przeszkody pojawiające się na ich drodze. Z depeš słanych do Francji wynika, że biskupowi nie pomagały dobre relacje z królową, a markizowi powinowactwo z nią. Zwłaszcza ten drugi dyplomata narzekał na sytuację, w której się znalazł. Prawdopodobnie oczekiwał łatwego sukcesu i jego brak przynosił mu rozczarowanie i obawy, że misja nie będzie miała wpływu na jego karierę, wzmocnienie pozycji, także finansowej, oraz nie przyniesie dalszych korzyści. Nadzieje biskupa były mniejsze, ale konkretniejsze: chciał kapelusza kardynalskiego i liczył na zabiegi Jana III w tej kwestii. Swoje ambicje wiązał z Sobieskimi, a nie z poparciem Ludwika XIV i może dlatego w jego relacjach mniej jest żalu i utyskiwań. Martwił się, że chciano go odwołać do Francji, i umiejętnie się temu opierał. Z depeš markiza zdaje się natomiast wynikać, że właśnie w obecności kolegi dopatrywał się słabości nie tylko swego oddziaływania na Jana III, ale i własnej pozycji na dworze polskim. Podczas wspólnego pobytu w Rzeczypospolitej nie udało się ambasadorom doprowadzić w wypełnienia ich misji. Zawarto sojusz polsko-francuski, ale jego postanowień nie wprowadzono w życie. Wiadomo, że po wyjeździe Forbina Jansona, sytuacja wcale nie uległa zmianie i ostatecznie Jan III nie ruszył na Prusy Książęce. Markiz wraz z żoną wiele lat spędzili w Rzeczypospolitej, a Forbin Janson został kreowany kardynałem w 1690 r. Warto dodać, że choć z punktu widzenia ambasadorów ich misja była tak trudna, to wszystkie związane sojuszami państwa: Rzeczpospolita, Francja, Szwecja, osiągnęły z podejmowanej wówczas współpracy określone korzyści⁷⁹.

79 Aleksandra Skrzypietz, „Jan Sobieski – „dobry Francuz” na polskim tronie?” (artykuł w druku, Warszawa).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 387.

Źródła drukowane

Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego, t. 1: *Lata od 1674 do 1677*, oprac. Kazimierz Waliszewski (Kraków: Akademia Umiejętności, 1879).

Diariusz sejmu koronacyjnego Jana III Sobieskiego w 1676 roku, oprac. Jarosław Stoliczka (Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica, 2019).

Niemcewicz Julian Ursyn, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. IV (Lipsk: Breitkopf i Haertel, 1839).

Recueil des instructions donées aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la révolution française. Pologne, oprac. L. Farges, t. 1 (Paris: Ancienne Libraire Germer Bailliere et Felix Arcane editeur, 1888).

Książki i monografie

Forst de Battaglia Otto, *Jan Sobieski król Polski* (Warszawa: PIW, 1983).

Kamecka-Skrajna Mirosława, *Królowa Eleonora Maria Józefa Wiśniowiecka (1653–1697)* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007).

Kamiński Andrzej, *Polska a Brandenburgia w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2002).

Komaszyński Michał, *Jan Sobieski a Bałtyk* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1983).

Komaszyński Michał, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716)* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1983).

Korzon Tadeusz, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 3 (Kraków: Akademia Umiejętności, 1889).

Matwijowski Krystyn, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego* (Wrocław: Zakład Narodowy im Ossolińskich, 1976).

Skrzypietz Aleksandra, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011).

Wierzbicki Andrzej Leszek, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011).

Wierzbicki, Andrzej Leszek, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005).

Wójcik Zbigniew, *Jan Sobieski (1629–1696)* (Warszawa: PIW, 1994).

Wójcik Zbigniew, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674-1679* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1976).

Czasopisma

Skrzypietz Aleksandra, „Jan Sobieski – „dobry Francuz” na polskim tronie?” (artykuł w druku, Warszawa).

Rozdziały w monografiach

Piawski Kazimierz, „Polityka bałtycka Jana III w latach 1675-1679”, w Woliński, *Księga pamiątkowa ku czci Profesora dra Wacława Sobieskiego*, (Kraków: Drukarnia Dziedzictwa w Cieszynie, 1932), 197-265.

Skrzypietz Aleksandra, „Francja wobec Rzeczypospolitej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego”, w *„Żył królem, umarł człowiekiem”. Michał Korybut Wiśniowiecki i jego czasy 1669-1673*, red. Zbigniew Hundert, Paweł Tyszka (Warszawa: Arx Regia, 2023), 217-243;

Skrzypietz Aleksandra, „Damy polskie wobec elekcji w 1669 roku w przekazach wysłanników cudzoziemskich”, w *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku. Elity w państwie polsko-litewskim*, red. Aleksandra Barwicka-Makula, Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański (Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2023), 70-89.

Woliński Janusz, „Poselstwo Krzysztofa Schaffgotscha na elekcję polską 1674 r.”, w Janusz Woliński, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego* (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1960), 100-124.

Woliński Janusz, „Sprawa pruska 1673-1674 i traktat jaworowski”, w Janusz Woliński, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego* (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1960), 16-56.

Woliński Janusz, „Toruński azyl Eleonory Wiśniowieckiej 1674-1675”, w Janusz Woliński, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego* (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1960), 125-138.